Dnia 22 lipca.

Województwo Lubelskie. — Dnia 18 maja moskale pod dowództwem Szelkina i Emanowa, zatakowali złączone oddziały nasze Czerwińskiego i Lelewela. przeszło 1000 ludzi wynoszące, w lasku pod samemi Tyszowcami, lecz odparci ze stratą 60 ludzi, zaprzestali próżnych usiłowań dalszego ataku i wysłali sztafetę do Zamościa, o posiłki.

Tymczasem oddziały nasze w nocy zmieniły stanowisko i obrały lepszą pozycyą, także w lasku niewielkim. Dnia 19 maja o godzinie 10 rano, moskwa zaczęła bitwę ogniem 6 dział pozycyjnych, które jednak bardzo małą szeregom naszym wyrządzały stratę. Równocześnie rozpoczął się ogień tyraljerski, na który nasi strzelcy w znacznéj części dobremi sztucerami opatrzeni, celnemi strzałami odpowiadali.

Nareszcie piechota moskiewska uderzyła na naszych, chcąc bagnetami zmusić nas do odwrotu, lecz w téj chwili wyszedł na spotkanie moskwy, oddział kosynierów, pod dowództwem Majora Porady, włościanina z Godziszowa, i dzielnem natarciem, wspomagagany flankowym ogniem strzelców zmusił Moskali do odwrotu. Wkrótce moskale przypuścili powtórny atak lecz i ten równie był dla nich nieszczęśliwym. Nakoniec o godzinie 8 i pół wieczorem po przeszło jedenasto-godzinnéj walce, moskale znużeni, nie mogąc przełamać naszych szyków, cofnęli się,straciwszy w zabitych i rannych do 400 ludzi. Straty z naszéj strony stosunkowo są niewielkie.

Dnia 29 maja oddział nasz pod dowództwem Lelewela, po nużącym kilkodniowym marszu, wśród codziennego deszczu, stanął nad wieczorem pod wsią Chruśliną. Nazajutrz nad ranem wedety nasze doniosły, o zbliżaniu się moskali.

Pułkownik Lelewel, korzystając tak z ducha żołnierzy jak z dogodności pozycyi, obsadził ją zręcznie szczupłym naszym oddziałem, bo liczącym tylko 150 żołnierzy. O godzinie kwandrans na 7 rano, część kolumn moskiewskich rozsypała się pod lasem w tyraliery, a część rzuciła się pod górę, kierując prawie całą swą siłę na nasze prawe skrzydło, jednakowoż po godzinnym rzęsistym ogniu z obu stron, celne strzały naszych strzelców, zmusiły nieprzyjaciela do odwrotu i skierowania swych sił na lewe nasze skrzydło, ale i ten atak, po takimże przeciągu czasu, odparty został.

Wtedy Pułkownik Lelewel korzystając z chwili, widząc przytem znacznie przemagające siły nieprzyjaciela, liczącego 5 rot piechoty i 4 działa, rozkazał zwinąć tyralierów i ściśnionemi kolumnami, przykrywając swoje furgony kawaleryą, w największym porządku cofnął się w przyległe lasy Skokowskie. Oddział nasz, na chwilę nie wstrzymywany przez nieprzyjaciela, zabrawszy wszystkich rannych i broń po zabitych, udał się daléj w głąb kraju. W boju tym moskale stracili około 60 w zabitych a 50 w rannych, z naszéj strony w poległych 15 a ranionych 20 straciliśmy. Odznaczyli się zaś w téj bitwie: Kapitan Kalikst Ujejski, Porucznik Sokulski i Osten, ranni, a poległ starszy sierżant Zybelmajer.

Województwo Płockie. — Dnia 2 czerwca, oddział nasz zostający pod dowództwem Polikarpa Dębkowskiego, a wskutek słabości tego ostatniego, pod głównym kierunkiem Maxymiliana Broniewskiego będący, obozując we wsi Jarząbcu, niedaleko miasta Ostrowa, zawiadomiony został iż moskwa w sile 3ch rot piechoty, szwadronu huzarów i 50 kozaków wyruszyła z Ostrołęki, i ku stanowiskom naszym się zbliża. Oddział natychmiast w nocy z dnia 2 na 3 wyszedł z zajmowanéj wioski i pomaszerował w stronę Ostrowskich lasów, a oddaliwszy się od moskwy na mil 2 stanął na spoczynek w lesie pod Naguszewem. Na otrzymaną ostatecznie wiadomość, że moskwa na furmankach ciągnie do Wiśniewa, od którego byliśmy oddaleni na 2 wiorsty, oddział nasz sformował się w szyk bojowy i po nadejściu moskali, kosynierzy parci przez tak przychylnych ku Ojczystéj sprawie tęgich naszych kurpi, wykonali śmiały i odważny atak, przed którym moskwa pierzchnęła w popłochu. W czasie pościgu, dwa nowe oddziały moskiewskie, jeden z Ostrowa, drugi pod dowództwem Tolla z Małkini, jednocześnie z boków zaatakowały nasze siły i zmusiły takowe do opuszczenia pola bitwy, po świetnym ataku na lewe skrzydło moskiewskie, które złamane otworzyło naszym krwawe przejście. Walka ta, jedna z krwawszych w ostatnich czasach, pozostawiła na placu blisko 500 moskali i około 130 dzielnych naszych towarzyszów broni. W bitwie téj dobrze zasłużyli się Ojczyznie Rotmistrz · Kożuchowski, który z swym oddziałem sukursowym zajàwszy tył ściganéj moskwie od wsi Naguszewa, dzielnym i skutecznym natarciem przyczynił się do zupełnego jéj rozbicia, sam jednak jest ciężko ranny. Między innemi zasłużył się także porucznik Lipowski, który z całym swoim plutonem, rzucił się na pierwszy ogień w tyralierkę, z plutonu tego znaczna część zginęła. Jako nieodzowny fakt po każdéj bitwie musiemy dodać, iż moskwa spaliła część wsi Naguszewa i zabiła kilku włościan mszcząc się za czynną pomoc, jaką w ogólności lud tamtejszy oddziałom naszym zbrojnym przynosi.

Województwo Mazowieckie. Z odebranych raportów otrzymujemy szczegółową wiadomość o całym przebiegu i kolejach oddziałów uformowanych pod dowództwem pułkownika Calier i Raczkowskiego. Dnia 1 czerwca na skutek polecenia Naczelnika Wojskowego Województwa Mazowieckiego, pułkownik Raczkowski przybył do lasu między Czamaninem i Swieszewami gdzie nakazane było organizatorowi zebranie kilkudziesięciu ludzi dla zabrania zakopanéj broni i pomożenia w przejściu małéj jéj partyi z Pruss uderzeniem na straż graniczną we wsi Płowkach. Po skompletowaniu zardzewiałéj i w części tylko do użytku zdolnéj broni, oddział zaledwie z 40 ludzi złożony wyruszył ku wsi Płowkom, i uderzywszy niespodzianie na moskwę część jéj zmusił do ucieczki, reszta zaś w liczbie 60 w głównym punkcie ich zboru znajdująca się, stawiła dość silny opór. Nie widząc celu w bezskutecznym dalszym attaku, mając już zaledwie po jednym ładunku w broni, oddział nasz cofnął się do wsi Broniewka i zająwszy swe podwody udał się na główny punkt zborny. Cel wyprawy osiągniętym został, gdyż moskwa cofnęła się z zajmowanéj w Płowkach pozycyi, a tymczasem broń do uzbrojenia oddziału przeznaczona, przybyła na oznaczone miejsce. Dnia 8 czerwca oddział zawiadomiony został, że moskwa w trzech kolumnach się zbliża, a dnia 9 doniesiono, iż moskale zajmują stanowisko w Osięcinach, Lubrańcu i Swierczynie. Skutkiem więc otrzymanych wiadomości oddział wymaszerował tegoż dnia w południe w stronę Ruszkowa, a o godzinie 5 przybył do lasu Ruszkowskiego zajmując pozycyę przy osadzie Ruda. Wkrótce znać dały pikiety, że nieprzyjaciel postępuje od strony Konina w sile 2 rot piechoty i 120 koni huzarów i kozaków. — Nie czekając ataków moskwy, kampanje nasze pod osobistem dowództwem pułkownika Calier i Raczkowskiego uderzyły na nieprzyjaciela w lesie, a ścigając go blisko 3 wiorsty, zabarykadowanego następnie w kolonji Ignacewo, zmusiły do zupełnéj ucieczki, wyciąwszy kilka domów z broniącemi się. Koło godziny 9 pościgu, oddział znajdował się przy mogiłach, w których spoczywały wiekopomne męczenników Ignacewa prochy; wspomnienie tak okropnie pomęczonych braci, dodało siły oddziałowi, a uczucie zemsty i odwetu, było jednem uczuciem, które przebiegło walczących za Wolność żołnierzy. Rezultatem dnia tego było 70 moskali zabitych i rannych, a kapitan dowodzący wziętym do niewoli został. Z naszéj strony poległo 4, rannych zaś jest 10. Mimo zwycięztwa świeżo otrzymanego, dowódcy oddziału mając dobrze w pamięci znaczne siły moskwy, które w trzech kolumnach postępowały, po zniesieniu oddziału wysłanego z Konina, na drugi dzień rano wyruszyli w stronę lasów Kazimierskich i przeszedłszy wieś Góranin po krótkim wypoczynku udali się w las za miastem Kleczewem i zajęli pozycyę na wzgórzach w rzadkim lesie na przeciw wsi Jabłonki i Komorowa. O godzinie 5 po południu dnia 10 czerwca, dwie salwy armatnie moskwy postępującéj od wsi Komorowa, dały hasło rozpoczęcia boju. Lewe skrzydło naszego oddziału pod dowództwem pułkownika Raczkowskiego, a prawe pod majorem Gruszczyńskim przyjęły nieprzyjaciela gęstym ogniem krzyżowym, tak, iż ten po godzinnym boju zmuszony był cofnąć się, ścigany na małéj przestrzeni przez lewe i prawe skrzydło. O godzinie 8 wieczorem, zwycięztwo nasze byłoby zupełném, gdy major Mierzyński znajdujący się w arjergardzie, doniósł iż nowy oddział moskiewski zbliża się od strony Kazimiercza. Natychmiast odkomenderowany został major Gruszczyński z częścią prawego skrzydła swojéj kompanji dla wstrzymania pierwszego nacisku nieprzyjaciela, a pułkownik Calier uszykowawszy środek i lewe skrzydło doprowadził go znów na plac boju. Pułkownikowi Raczkowskiemu z połową prawego skrzydła została w téj chwili obrona tyłów. Jednocześnie z wprowadzeniem w bój nowéj linji, moskwa całą siłą uderzyła na pozycye, z których uprzednio wypartą została, a pułkownik Raczkowski nie mogąc oprzeć się przeważającéj sile zmuszony był do ustępowania. Cofnięcie się oddziału majora Gruszczyńskiego, gdy pułkownik Calier wszystkie stanowiska przebiegał, sprawiło ogólne zamięszanie, którego następstwem musiał być nakaz do odwrotu. Dzięki waleczności pułkownika Raczkowskiego, który do ostatniéj chwili bronił odwrotu, i z zadziwiającem męztwem, wytrzymywał ataki kawaleryi i ogień kartaczowy, pułkownik Calier sformował cały oddział do odwrotu, który nastąpił w kierunku Slesina ku lasom Ruszkowskim. W walce dwóch dni ostatnich dobrze zasłużyli się Ojczyźnie: Mierzyński Henryk, żołnierz 1830 roku; Świderski Mikołaj włościanin Kujawski odznaczył się w ręcznym boju z moskalami; Markiewicz Antoni i Dąbski Franciszek, adjutanci odznaczyli się w pilnowaniu porządku przy odwrocie, tudzież Jurkowski szczególnie się odznaczył w obu tych bitwach.

O stratach obustronnych nie mamy dotąd bliższych wiadomości.

Województwo Podlaskie. — Dowódzca oddziału Krysiński z dnia 9 na 10 Czerwca zaatakował w lesie Zbylitowskim rotę piechoty moskiewskiéj, 160 ułanów wraz z kozakami; po pół godzinnéj utarczce moskale szybko uciekli, pozostawiając na placu boju 13 zabitych kilka sztuk broni i bagaże. Między rannemi dostał się w nasze ręce kapitan moskiewskich ułanów, któremu na miejscu zaraz opatrzone zostały rany, z naszéj strony mamy 3 rannych kosynierów i jednego strzelca podoficera Władysława Biernackiego.

Oznaczyli się w téj potyczce: kapitan strzelców Gąsiewski, porucznik Miłkowski, kapitan kosynierów Etner, przytem sekretarz kancellaryi oddziału Rajmund Cier, który ostatni zszedł z placu boju. W dniu 14 czerwca oddział pułkownika Lelewela przybyły z Lubelskiego, w połączeniu z oddziałem majora Zielińskiego, w lesie pod Korytnicą uczynił zasadzkę dla uderzenia na moskwę, która tamtędy przechodzić miała, ale na nieszczęście straż zawcześnie dany ostrzegł moskwę o grożącem jéj niebezpieczeństwie. Oddział moskiewski po krótkim tyraljerskim ogniu uderzył z bagnetem w ręku na jedną kompanię strzelców i kompanię kosynierów uszykowanych w rzadkim lasku, a przemagający liczbą przy bohaterskiéj obronie strzelców i ich dowódzcy kapitana Kaliksta Ujejskiego, jak i dowódzcy kosynierów kapitana Kucza, nie zdobył go, aż po ich trupach. Wtedy pułkownik Lelewel nakazał odwrót na Żelechów.

W bitwie téj straciliśmy 27 ludzi w poległych a 20 w rannych. Ale strata nasza tem jest boleśniejszą, żeśmy stracili w téj bitwie

trzech ludzi którzy rokowali piękne nadzieje na przyszłość. Kapitan Kucz, przytomnością umysłu, walecznością i dobrym przykładem dodawał ducha kosynierom i walcząc na ich czele poległ przy obronie lasku, obok Kaliksta Ujejskiego, który 25 lat wiekn licząc na wieść o naszem powstaniu przybył z Algerji, gdzie służył jako starszy sierzant, aby poświęcić Ojczyznie wiadomości jakie tam zdobył i życie; niezmordowany w pracy instruktorskiéj, był ulubieńcem całego oddziału, a ukochanym od swoich podwładnych; poległ tam także Gustaw Wasilewski, b. Komissarz Województwa Płockiego, a następnie Kaliskiego i Lubelskiego; położył wielkie dla sprawy narodowéj zasługi i zginął we dwie godziny po przybyciu do obozu z więzienia lwowskiego, gdzie był osadzony, a zkąd udało mu się wydostać. Cześć ich pamięci!

Straż bezpieczeństwa w Województwie Podlaskiém ciągle wielką rozwija czynność; niepokojąc moskali, sprząta im pikiety, przecina odwroty, albo zręcznym a niespodzianym napadem zmusza nieraz silniejszego nieprzyjaciela do ucieczki. Z codziennych takich utarczek dwie szczególniéj zasługują na uwagę:

Pod Stoczkiem kilkunastu ludzi alarmowało przez całą noc moskali, znajdujących się w tém miasteczku; zabili im dwóch kozaków, a ranili kucharza przy kotle. Cały batalion podczas nocy był w ciągłym niepokoju i nad samém ranem opuścił miasto w powrocie do Mińska.

Po bitwie pod Korytnicą, oddział nasz, wychodząc z Żelechowa, zetknął się z oddziałem moskiewskim i już miało przyjść do utarczki, kiedy nagle pokazał się z tyłu za moskalami oddział Straży Powiatu Łukowskiego i dzielném natarciem tak zmięszał moskali, że ci natychmiast cofnęli się. Dowódzca tego oddziału wymienia jako najbardziéj odznaczających się w téj rozprawie: Michała Krakowskiego z Warszawy, pocztyliona, i Antoniego Oziemka.

Województwo Kowieńskie. — W dniu 21 maja, w powiecie Szawelskim, w mieście Tryszkach, moskale zebrani w sile sześciu rot piechoty i 300 kawaleryi, uderzyli na oddział nasz z kilkuset ludzi złożony, a pod dowództwem Naczelnika Wojskowego powiatu Szawelskiego, w niedalekim lesie obozującego, zostający.

Zagrożeni otoczeniem i zniesieniem zupełném przez massę tak przeważną moskali, nasi mężni Żmudzini, po czterogodzinnym boju, wyszli przebojem z oskrzydlającéj ich moskwy. W przeważnéj téj a tak chlubnéj walce zginęło przeszło 100 moskali, a drugie tyle pozostało rannych; między rannymi jest dowódzca batalionu familii carskiéj. Z naszéj strony poległo 18, między którymi Burka, dwaj Pietrzkiewicze i kilku innych z nieocenionéj i nieodżałowanéj naszéj młodzieży. Dzielny dowódzca Pisarski, wycofawszy swój oddział, stanął uformowany na nowo i gotów do nowych z wrogiem zapasów. Dodajemy tu nawiasowo, że siła powiatu Szawelskiego powiększyła się w tych dniach nowo uformowanym oddziałem, ze 150 ludzi złożonym, pod dowództwem Nieczui.

— Dnia 29go maja o godzinie 5téj po południu, dwie roty moskiewskiéj piechoty, będące w Rogowie, wzmocnione rotą przybyłą z Poniewieża i sotnią kozaków, atakowały nasz oddział w lesie Rogowskim obozujący, pod dowództwem Żukowskiego (pseudonym Wykładnik). Nasi, późno zawiadomieni o zamierzonéj na nich wyprawie, nadto w błąd wprowadzeni fałszywemi atakami moskwy, z początku zmięszali się i zaczęli rozpraszać; lecz dzielny dowódzca Żukowski, zrozumiawszy prędko plany moskwy, śpiesznie uszykował swych strzelców, którzy tak stanowczy moskwie stawili opór, że 83ch trupem położyli. Na nieszczęście, sam Żukowski, raniony w nogę na początku bitwy i odniesiony na stronę, znaleziony późniéj był skłutym, do niepoznania. Z nim razem 16 naszych poległo śmiercią walecznych, a tyluż przeszło jest rannych.

Jako znaczący fakt notujemy tutaj, iż jeden z naszych współbraci, zostający w moskiewskich szeregach, zabił jednego ze swych towarzyszy i zabrawszy sześć sztucerów, przeszedł z niemi do naszego oddziału, pomimo otrzymanéj w tém przejściu rany.

Ukraina, która w pierwszych chwilach ruchu była polem mnóstwa starć powstańczych hufców z moskwą, w ostatnich dniach nie była świadkiem, przynajmniéj większych potyczek. Ujęty w bitwie pod Isajkami, dowódca Taraszczańskiego oddziału Adam Zieliński, znany pod imienim Łukijan Wola, powiększył zastęp męczenników swiętéj sprawy wolności. Dnia 30 maja rozstrzelano go w twierdzy Kijowskiéj.

Usposobienie ludu w ogólności zaczyna być coraz lepsze, a w wielu miejscowościach wrogie już jest dla moskwy, lubo nad obałamuceniem ludu pracują gorliwie ajenci władz najezdniczych, a na ich czele dawny sługa caratu Trepów, były policmajster Warszawy. Jak apostołowie złego ducha przebiegają oni wsie i miasteczka Wołynia Podola i Ukrainy, podburzając włościan do rzezi w imię cara, niewoli, ciemnoty; lecz lud zaczyna przeglądać, a jego nienawiść dla władz moskiewskich najwięcéj się tam uwydatniła, gdzie ajenci starali się odbierać Złote Hramoty, nadane włościanom przez Rząd Narodowy.

w Drukarni Rządu Narodowego. — Cena egzemplarza gr. 10. — Sprzedaje się na rzecz rannych obrońców Ojczyzny.